

Szpiegostwo pod
płaszczkiem sekty
religijnej str. 2

Wielkie uroczystości
na Wybrzeżu
na zakończenie
„Dni Morza”
str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, PIĄTEK 30 CZERWCA 1950 R.

Nr 178 (1097)

Zdradziecka napaść na Ludową Koreę była oddawna przygotowana

UCHWAŁA NIEKOMPLETNEJ RADY BEZPIECZEŃSTWA jest pozbawiona mocy prawnej Pismo rządu radzieckiego do Trygve Lie

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi: Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie skierował na adres Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR następujące pismo: „Mam zaszczyt zakomunikować tekst rezolucji uchwalonej przez Radę Bezpieczeństwa na 474 posiedzeniu, które się odbyło 27 czerwca 1950 r.:

Rada Bezpieczeństwa, stwierdzając, że zbrojny napad wojsk z Korei północnej na Republikę Koreańską stanowi pogwałcenie pokoju, biorąc pod uwagę, że Rada Bezpieczeństwa wezwała do natychmiastowego przerwania działań wojennych, biorąc pod uwagę, że wezwała ona władze Korei północnej do natychmiastowego wycofania swych sił zbrojnych do 38 równoleżnika, uwzględniając to, że ze sprawozdania komisji ONZ wynika, iż władze Korei północnej nie przerwały działań wojennych i nie wycofały swych wojsk do równoleżnika 38, uwzględniając, że konieczne jest zastosowanie pilnych środków wojskowych dla przywrócenia pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa, biorąc dalej pod uwagę apel Republiki Koreańskiej do ONZ w sprawie natychmiastowych i skutecznych środków, zmierzających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa — zaleca, by członkowie ONZ okazali Republice Koreańskiej taką pomoc, jaka może być konieczna dla odparcia zbrojnego ataku i przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w tym rejonie“.

Odpowiedź rządu radzieckiego

Rząd radziecki wystosował w odpowiedzi następujące pismo do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie:

Komunikat dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Phenjanu:

Jak donosi komunikat dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej — lotnictwo Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej dokonało przeszło 10 nalotów na wojskowe obiekty armii Li Syn Mana na południe od Seulu.

27 czerwca lotnictwo Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej bombardowało mosty kolejowe, pociąg wojskowy, stację Annani, magazyny wojskowe i inne obiekty wroga na drodze między Seulem a Suwanem.

28 czerwca eskadra samolotów Armii Ludowej stoczyła w rejonie Kimcen i Keden bój z 4 bombowcami wroga, które przeniknęły na terytorium na północ od 38 równoleżnika, celem dokonania nalotu na Phenjan. Lotnictwo Armii Ludowej straciło 1 bombowiec, zmuszając pozostałe do ucieczki. Ta sama eskadra Armii Ludowej dokonała nalotu na lotnisko w Suwanie i zniszczyła dwa czteromotorowe bombowce i trzy inne samoloty.

Inna eskadra lotnictwa Armii Ludowej straciła czteromotorowy bombowiec, który uśmiercił startować z lotniska w Suwanie. Poza tym na lotnisku tym zniszczono

„Rząd radziecki otrzymał od Pana tekst rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 27 czerwca z apelem, skierowanym do członków ONZ, w sprawie konieczności ingerowania w sprawy koreańskie na korzyść władz południowo-koreańskich.

Rząd radziecki stwierdza, że rezolucja ta, przyjęta została 6 głosami przy udziale siódmego — kuomintangowskiego, Czian Tinfu, który nie jest prawnie upoważniony do reprezentowania Chin. Tymczasem jednak, zgodnie z kartą ONZ dla przyjęcia uchwały Rady Bezpieczeństwa konieczne jest otrzymanie 7 głosów, włączając w to pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa, a mianowicie USA, Anglii, Francji, ZSRR i Chin. Wiadomo, że przy uchwaleniu wspomnianej wyżej decyzji nieobecni byli dwaj stali członkowie Rady Bezpieczeństwa — ZSRR i Chiny. Tymczasem jednak, zgodnie z kartą ONZ, uchwały Rady Bezpieczeństwa w ważnych sprawach mogą być przyjęte tylko poś warunkiem jednomyślności wszystkich pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa, a mianowicie: USA, Anglii, Francji, ZSRR i Chin.

Z uwagi na powyższe — jest rzeczą zupełnie oczywistą, że wspomniana decyzja Rady Bezpieczeństwa w sprawie koreańskiej JEST POZBAWIONA MOCY PRAWNEJ“.

jeszcze 2 czteromotorowe oraz 3 lekkie bombowce.

Misja amerykańska przygotowała agresję w Korei pld.

Moskwa PAP. Agencja TASS donosi z Nowego Jorku: Z oświadczeń oficjalnych i wiadomości pras w Stanach Zjednoczonych wynika wyraźnie, że agresja na Koreę północną nie była aktem nagłym i niespodziewanym. W ciągu wielu miesięcy misja, składająca się z przeszło 500 wojskowych amerykańskich pod dowództwem generała amerykańskiego Roberta, zajmowała się przygotowaniem wojsk Li Syn Mana do działań wojennych.

Scharakteryzowana w ten sposób rola „doradców” amerykań-

Światowy obóz pokoju unicestwi plany podżegaczy wojennych

Pismo PKOP do Komitetu w USA

WARSZAWA PAP. Polski Komitet Obróńców Pokoju przesłał do prezydium Komitetu Obróńców Pokoju w Stanach Zjednoczonych A. P. na ręce W. Pattersona następujące pismo:

DRODZY PRZYJACIELE!
W imieniu Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju, w imieniu ponad osiemnastu milionów Polaków

konalni w ciągu jednej zmiany 5 węgłów, uzyskując 10 metrów postępu chodnika i wydobywając 109,2 tony węgla. Dotychczasowy najlepszy wynik, uzyskany przez ich towarzysza pracy — Adolfa Spiegla, wynosił 4 węgły, tj. 8 metrów postępu chodnika.

O nowym, poważnym osiągnięciu melduje załoga kopalni „Siemianowice”. Wybitny przodownik pracy mechanicznej tej kopalni, górnik Sylwester Ławinski wraz z wrębierzem Antonim Stochniarem i maszynistą Stanisławem Przybylskim używając wrębówki ścianowej i ładowarki mechanicznej systemem „kaczy dziób”, wy-

skazuje jasno, że napaść wojsk południowo - koreańskich na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną była dokonana z wieścią i pod kierownictwem władz amerykańskich w Korei Południowej. Jest rzeczą znamionną, że napaść na Koreę północną dokonana została

w kilka dni po tym, jak wysłannik Wall Street i Waszyngtonu Foster Dulles odwiedził Seul i oświadczył 19 czerwca przez „Zgromadzeniem Narodowym” Korei południowej: „Spożerzenie całego wolnego świata skierowane są na was”. Słowa te były ważnym sygnałem dla awantury Li Syn Mana.

Brutalna interwencja USA w Korei aktem agresji i zagrożenia pokoju

Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej

WARSZAWA PAP. Rząd polski otrzymał od sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych informację o „uchwale” podjętej przez 6 członków Rady Bezpieczeństwa w związku z sytuacją na terytorium Korei. Fakt ten poprzedzony był rozkazem prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana o podjęciu przez amerykańskie siły zbrojne zaczepnych działań wojennych na Dalekim Wschodzie, a mianowicie: interwencji na Formozie, w Vietnamie i na Filipinach oraz bezpośredniego udziału w walkach w Korei. W ten sposób przekazana rządowi polskiemu przez sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych informacja nie może być inaczej rozumiana jako tylko nowa faza realizowania oślawionej doktryny Trumana. Doktryna ta, ogłoszona 3 lata temu i stanowiąca świadome pogwałcenie praw narodów do stanowienia o swym losie, ŁAMIE PRAWO W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH I NARUSZA KARTĘ ONZ i tym razem została użyta jako narzędzie dławienia ruchów narodo-

wo-wyzwoleńczych i jawnej agresji. Znowu Stany Zjednoczone pretendując do roli czynnika nadrzędnego usurpowują sobie prawo wkroczenia na terytorium innych państw i użarzmienia innych narodów.

Rząd polski pragnie przypomnieć, że w wyniku wyborów, które objęły całą Koreę, powstał rząd Ludowo - Demokratycznej Republiki Koreańskiej, reprezentujący cały naród i uznany przez szereg państw, w tej liczbie przez Rzeczpospolitą Polską. Naród koreański dążył do zjednoczenia w ramach jednego państwa. Przeciwnikiem zjednoczenia Korei pozostał marionetkowy rząd Li Syn Mana, reprezentujący interesy Stanów Zjednoczonych, który już wielokrotnie groził inwazją Korei północnej. W odpowiedzi na atak i przekroczenie 38 równoleżnika przez oddziały Li Syn Mana wojska Republiki Koreańskiej broń jej niepodległości, odparły natarcia i przeszły do kontrofensywy. Rząd polski nie może rów-

niez pominąć faktu, że atak wojsk Li Syn Mana miał miejsce zaledwie kilka dni po wizycie p. John Foster Dullesa, po licznych podróżach dyplomatów i wojskowych amerykańskich na Daleki Wschód, które były wyrazem nowego etapu polityki Stanów Zjednoczonych. Znalazła ona wyraz uprzednio w podtrzymywaniu klikli kuomintangowskiej, faszyzowaniu Japonii i interwencji w Vietnamie.

Właśnie w chwili, kiedy prowokacja faszystowska w Korei została udaremniona, a bieg wypadków przybrał obrót w żadnym razie nie zagrażający pokłowi światowemu, rząd Stanów Zjednoczonych nie czekał na rozpatrzenie sprawy przez legalne organa Narodów Zjednoczonych, wszczął zbrojną interwencję w Korei i zapowiedział agresję na Formozę. O decyzji tej rząd amerykański powiadomił przedstawicieli państw paktu atlantyckiego i rzeczą charakterystyczną dla frankistowskiej Hiszpanii, podjęła dać uchwałę Rady Bezpieczeństwa. Wiadomo bowiem że RADA BEZPIECZEŃSTWA W TEJ CHWILI

LI NIE DZIAŁA. Zgodnie bowiem z art. 23 i 27 karty w skład jej wchodzi 11 państw, w tym 5 stałych członków, a wszystkie uchwały merytoryczne wymagają jednomyślności wielkich mocarstw. Uchwała, którą zakomunikował rządowi polskiemu sekretarz generalny, zapadła pod nieobecność dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa, a mianowicie: ZSRR i Chin, dlatego też nie może być ona uważana za uchwałę Rady Bezpieczeństwa, a jedynie za nikogo nie wiążącą opinię 6 członków Narodów Zjednoczonych.

RZĄD POLSKI RÓWNOCZESNIE JAK NAJOSTRZEJ PROTESTUJE PRZECIW AGRESJI STANÓW ZJEDNOCZONYCH NA KOREI ORAZ NA TERYTORIUM CHIN I PRZECIW ZAPOWIEDZIANEJ INTERWENCJI NA FILIPINACH I VIETNAMIE.

Rząd polski zwraca uwagę, że samowolna decyzja Stanów Zjednoczonych, które postanowiły okupować Formozę narusza integralność obszaru Chińskiej Republiki Ludowej, co stanowi akt niesprokowanego agresji i zagrożenia pokoju.

Stwierdzając powyższe rząd polski oświadcza, że nie może przyjąć do wiadomości „uchwał” tego rodzaju, jak zakomunikowane mu przez sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych.

Delegacja polska przy ONZ otrzymała polecenie przekazania po wyższego oświadczenia sekretarzowi generalnemu Narodów Zjednoczonych, zwracając się jednocześnie o rozesłanie go, jako oficjalnego dokumentu, wszystkim członkom ONZ.

Na cześć Święta Odrodzenia

Wielomilionowe oszczędności przyniosą zobowiązania robotników woj. gdańskiego

ZAKŁADY CHEMICZNE
Załoga robotnicza Gdańskich Zakładów Chemicznych zaoszczędzi w realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia Święta Odrodzenia ok. 5 milionów zł.

KOLEJARZE TCZEWSCY
W realizacji zobowiązań ku czci rocznicy Odrodzenia masowy u-

Zamach USA na prawo samostanowienia narodów

Francuska Partia Komunistyczna solidaryzuje się z walką ludu koreańskiego

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej skierował do KC Koreańskiej Partii Pracujących następujący telegram:

„Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej, wyrażając uczucia klasy robotniczej i narodu francuskiego, przesyła Wam wyrazy braterskiej solidarności z walką narodu koreańskiego o jed-

ność Korei, o jej wolność i niezależność.

Interwencja Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Korei stanowi poważny zamach na prawo samostanowienia narodów. Potępiamy tę agresję i życzymy wam zwycięstwa, które odda Koreę w ręce Koreańczyków.

Za Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej THOREZ.”



Jacht szkoleniowy klubu sportowego „Gryf” w Gdyni powrócił z morza. Na zdjęciu: Załoga cumuje swoją jednostkę

Szpiegostwo pod płaszczykiem sekty religijnej

Mapy sztabowe z zaznaczonymi na nich obiektami przemysłowymi, spisy kierowników fabryk i przodowników pracy, plany sytuacyjne obiektów wojskowych, informacje dotyczące portów, ważnych węzłów kolejowych — oto plan działalności sekty „Świadków Jehowy”.

A więc szeroko rozgłaszana organizacja szpiegowska, działająca pod pokrywką sekty. A więc znowa niebezpiecznych dywersantów, żerujących na ciemności i fanatyzmie.

Kto finansuje i kieruje sektą „Świadków Jehowy”? Szefem jest niejaki Natan Knor, a siedziba centrali mieści się w Brooklinie (Nowy Jork). Łącznikami między amerykańską centralą, a ośrodkami działającymi w Polsce byli Paweł Muhaluk i Stefan Behunik. Tych dwóch szpiegów, obywateli amerykańskich, wyproszono z Polski w r. 1949.

„Świadkowie Jehowy” stworzyli organizację bardzo rozgłoszoną. Dzieleno teren penetracji na obwody i okręgi, kierowane przez tzw. „sługi obwodu”. Rzecz znamienna. O ile ognia dołowe szpiegowskiej mafii to ludzie ciemni, sfanatyzowani, o tyle kierownictwo sekty to przeważnie b. zawodowi oficerowie sanacji, kolaboranci z okresu okupacji. Ci ludzie dokładnie zdawali sobie sprawę z charakteru swojej roboty. Świadomie wykorzystywali fanatyzm i ciemnotę dla szpiegowskich celów.

Jedną z najważniejszych dziedzin występnej działalności „Świadków Jehowy” było podsywanie szepcanej propagandy, szerzenie plotek i oszczerstw przeciw spółdzielniom produkcyjnym, współzawodnictwu pracy itp.

Specjalną formą działalności szpiegów-sekciarzy był kolportaż tzw. „listów bożych”.

Taki „list” zaczynał się od bzdurnej historyjki o jakimś cudzie, a w części najistotniejszej zawierał przepowiednie wybuchu wojny i przepowiednie kataklizmów.

Oczywiście, że owe „listy boże” obliczone były na wywołanie panikarskich, wojennych nastrojów wśród najbardziej zacofanej części społeczeństwa. Atmosfera grozy i lęku, wytwarzana przez wywiad imperialistów amerykańskich, miała na celu szkolenie naszej produkcji, wywoływanie sztucznego popytu na towary.

Na podkreślenie zasługuje akcja prowadzona przez „Świadków Jehowy” przeciwko apelowi sztokholmskiemu. Wiele „listów bożych” poświęconych było tej zbrodniczej agitacji.

Najosobliwsze jest to, że akcja kolportażu „listów bożych” zainicjowana przez sekciarzy została podjęta przez reakcyjną część kleru. Najbardziej sfanatyzowane dewotki, za poduszczeniem niektórych reakcyjnych księży, zaczęły również kolportaż „listów bożych”. Wierność dolarom przezwyciężyła różnice religijnych doktryn.

Wykorzystywanie ośrodków kultów religijnych jako baz przedstawicielek działalności, czy to szpiegowskiej, czy też dywersyjnej, stało się ulubioną metodą centrali imperialistycznych wywiadów, stosowaną w Polsce. Ostatnie miesiące przyniosły nowe fakty, wskazujące na niejednokrotnie silne powiązanie klasztorów z faszystowskim podziemiem. Oto np. klasztor ojców Bernardynów w Radeckim pow. Zamość, był bazą bandy dowodzonej przez niejakiego Mariana Piłarskiego, pseudonim „Jar”. Opiekunami i właścicielami kierownikami bandy byli gwardia klasztoru Hugolin Ryba i jego zastępca Gracjan Ożoga oraz dyrektor gimnazjum, prowadzonego przez zakonników, Walenty Michnar. W klasztorze ukrywano bandytów, magazynowano broń, odprawiano dzikie nabożeństwa po krwawych wyprawach oraz zaprzysięgano nowych członków bandy.

Zbrodniarzy szkodzących pokojowemu wzrostowi Polski Ludowej unieszkodliwiono. Niech to będzie ostrzeżeniem dla tych, którzy dali się zwieść ludzom uprawiającym szpiegostwo pod płaszczykiem religijnego kultu. Dywersja i szpiegostwo będą tępić z żelazną konsekwencją.

W walce o socjalistyczną literaturę

Zjazd Związku Literatów zakończył obrady

W trzecim dniu obrad walnego zjazdu literatów przemawiał tow. Leon Kruczkowski.

Podsumowując swój wywód Leon Kruczkowski postawił m. in. następujące tezy:

Role i zadania ZLP na obecnym etapie określają rosnące gwałtownie potrzeby kulturalne społeczeństwa budującego socjalizm. Wymagają one pełnej aktywizacji sił twórczych pisarzy oraz nadążającego za zwiędz kształtowania się ich nowej świadomości ideowej i artystycznej w duchu realizmu socjalistycznego. Związek Literatów Polskich powinien być odpowiedzialnym i możliwie najbardziej samodzielnym organizatorem tej świadomości i motorem aktywności twórczej swolch członków.

Warunkiem podjęcia i wypełniania przez ZLP tak określonego głównego zadania jest ostateczne uregulowanie społeczno-prawnej i ekonomicznej sytuacji pisarza, zgodnie z nowym, socjalistycznym ujęciem roli twórcy oraz nowymi, społecznymi kryteriami wartościowania jego pracy.

Podjęcie zadań programowo-ideologicznych i twórczych, jako głównego nurtu życia związkowego, wymaga szeregu zmian strukturalnych w organizacji i odpowiednich zmian statutowych.

Jako główne zadanie zjazdu mówca określił przeobrażenie związku w tętniące, żywotne i ruchliwe środowisko walki o nową, socjalistyczną, realistyczną literaturę polską, w warsztat krytycznej i samokrytycznej myśli pisarskiej, w świadomy, solidarny odpowiedzialny za twórcze przemiany w życiu i sztuce, czołowy aktyw rewolucji kulturalnej w Polsce.

W dniu 27 bm. walny zjazd związku literatów polskich zakończył swe obrady.

Nowoobрани zarząd ukonstytuował się następująco: przewodniczący Leon Kruczkowski, wiceprzewodniczący — Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Andrzejewski i Kazimierz Wyka, sekretarz generalny — Jerzy Putrament, skarbnik — Aleksander Maliszewski, członkowie prezydium: Tadeusz Borowski, Kazimierz Brandys, Stanisław Płeta, członkowie zarządu — Zbigniew Bieńkowski, Janina Broniewska, Jan Broza, Mieczysław Jastrun, Melania Kierczyńska, Wacław Kubacki, Anna Kowalska, Zofia Nalikowska.

W skład komisji kwalifikacyjnej weszli: Kazimierz Wyka, Stanisław Wygodzki, Mieczysław Jastrun, Aleksander Maliszewski, Jerzy Putrament.

W dalszym ciągu obrad przyjęto po dłuższej dyskusji nowy statut i rezolucję w sprawie apelu sztokholmskiego oraz uchwalono wysłanie listów i depesz, w których zjazd daje wyraz swej solidarności z pisarzami postępowymi, przesładowanymi przez rządy imperialistyczne.

Depesze wysłane zostały do prof. Joliot-Curie, poetów Louisa Aragona, Paul Eluarda i Pablo Nerudy, do uwielbionego pisarza amerykańskiego Howarda Fastę, oraz listy protestacyjne do prezydenta Trumana i prezydenta Turcji z powodu trzymywania w więzieniu postępowych pisarzy.

Wysłano też depesze do prezydium obradującego w Nowym Jorku Kongresu Obrony Praw Człowieka.

Ostatnie wiadomości sportowe

Sałyga zwycięża w wyścigu Warszawa — Radom — Warszawa

WARSZAWA. Na starcie dorocznego wyścigu kolarskiego na trasie Warszawa—Radom—Warszawa (ok. 192 km) stanęło 27 czołowych kolarzy polskich.

Po zacietej walce na finiszu, wyścig wygrał Sałyga przed Wojcikiem i Wandorem — wszyscy w jednakowym czasie 5:33,40.

W sobotę na stadionie mijskim we Wrzeszczu odbyło się spotkanie towarzyskie piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Gdanskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Skład drużyn: WKKF — Niwiński Kurawa, Słabołepczy, Michowski, Elert, Lorenc, Wasniewski, Wawrzyniak, Sotyski, Kaus, Hübnier. GOZPN — Żewnicki, Gazur, Palkowski, Kolpa, Olejnik, Natlak, Fricz, Wesolowski, Sroka, Hanusiak i Bartolik.

Wbrew oczekiwaniom spotkanie miało charakter raczej zawodowy, aniżeli meczu old-boyów. Atmosferę taką na boisku wytworzyli co prawda już „zdemobilizowani” lecz wykazujący dobrą kondycję i technikę piłkarze GOZPN. Spośród zespołu WKKF wyróżnił się Kurawa. Dobrze spisywał się w bramce Niwiński, który skutecznie obronił kilka ostrych strzałów.

Jedyną bramkę dla WKKF zdobył Słabołepczy.

Pod przewodnictwem ZMP pracą dla Polski Ludowej junacy utrwalają pokój

Przodująca, 34 brygada SP na Żuławach otrzymała sztandar przechodni

Na wielkim placu sportowym w Nowym Dworze gromadzą się przedstawiciele partii politycznych, robotnicy rolni i fabryczni, młodzież ZMP i SP z hufców gminnych.

34 brygada „Służby Polsce”, stacjonująca w Nowym Dworze, święci dzisiaj swój uroczysty dzień. Ponad szeregiem junaków 34 brygady powiewają czerwone szturmówki i białe — czerwone flagi. Po środku czworoboku ustawiono udekorowane trybuny. Za chwilę rozpocznie się uroczystość przekazania 34 brygadzie SP sztandaru przechodniego Komendy Głównej.

Przed dwoma miesiącami, kiedy rozpoczynał się pierwszy w tym roku turnus obozowy, przed junakami 34 brygady, synami chłopów i robotników rolnych z woj. łódzkiego — stanęło ważne zadanie: pomóc żuławskim PGR. Junacy 34 brygady mieli wykonać na przestrzeni 868 ha wiele prac rolnych przy uprawie wiosennej, pielęgnacji, motykowaniu, odchwaszczaniu itp. Plan pracy został wykonany przez brygadę na dwa tygodnie przed terminem. Chłopcy do końca turnusu wypracowali dodatkowo 1.579,791 zł. Ogółem brygada wykonała plan w 109%.

Te osiągnięcia oraz doskonały poziom wyszkolenia, które wyniosły brygadę na pierwsze miejsce, są świadectwem, że zarząd ZMP brygady i kół kompanijne pracowały dobrze, potrafiły mobilizować do wykonania poważnych zadań wszystkich junaków zarówno ZMP-owców, jak i niezorganizowanych. Członkowie Związku Młodzieży Polskiej należące do brygady, które objęło wszystkich uczestników I turnusu, sprawiło, że w szeregu brygady znalazło się wielu młodych przodowników pracy, takich jak junak ZMP-owiec Antoni Siewiński, syn małego chłopca, Kazimierz Wituliński, Władysław Wolski, Tadeusz Kuchta — synowie robotników rolnych i wielu, wielu innych.

Uroczystość rozpoczyna się. Na trybunę wstępują: komendant główny „Służby Polsce” plk. Braniewski, przedstawiciel KW PZPR tow. Kaczmarski, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP tow. Głębowski, przedstawiciel MRN Nowego Dworu tow. Krzyżaniak, przedstawiciele Wojska Polskiego i organizacji społecznych.

Głos zabiera komendant główny SP plk. Braniewski, który mówi m. in.:

„Po powrocie do domu stoją przed Wami niemiernie ważne, niż w brygadzie, zadania. Musicie wykorzystać doświadczenia, które tutaj zdobyliście. Trzeba, abyście spożytkowali

Wytwórnia penicyliny wykonała roczny plan produkcji

WARSZAWA PAP. Duży sukces odniosła załoga robotnicza Państwowej Wytwórni Penicyliny wykonując w tych dniach plan produkcji na rok 1950.

Rekordy Polski i świata padają na XVII mistrzostwach Polski głuchoniemych

ŁÓDŹ PAP. Na stadionie ŁKS Włocławek rozpoczął się XVII mistrzostwa lekkoatletyczne Polski głuchoniemych w konkurencji kobiet i mężczyzn.

W przedbiegu 200 m kobiet Kujawa (Poznań) uzyskała doskonały czas 29,7 sek., lepszy od dotychczasowego rekordu świata dla głuchoniemych o 0,3 sek. W finałowym biegu Kujawa uzyskała czas 29,5 sek., poprawiając po nowym rekord świata głuchoniemych w tej konkurencji.

W rzucie dyskiem kobiet Białasówna ze Śląska poprawiła rekord Polski głuchoniemych uzyskując 26,70 m.

Borkowski z Warszawy w biegu na 1.500 m również poprawił rekord Polski uzyskując czas 4:27,4.

to wszystko, czegoście się nauczyli. Wiele z Was dopiero w brygadzie wstąpiło do ZMP. Przed wszystkimi junakami, a szczególnie ZMP-owcami, stoi dalsze zadanie pogłębiania swoich umiejętności, stałego uczenia się, wychowywania siebie i kolegów.

Dzisiaj kończy się pierwszy turnus. Za Waszą wzorową i sumienną pracę otrzymujecie jako wyróżnienie sztandar przechodni Komendy Głównej. Ten sztandar zobowiązuje Was do dalszej wytrwałej pracy i nauki. Zobowiązuje Was do nieustępliwej walki o nową Polskę, Polskę socjalistyczną. Za kilka dni rozdzienie się do swoich rodzinnych miejscowości, ale gdziekolwiek będziecie, musicie pamiętać, że Wasza brygada jest przodującą i tak powinniście pracować, aby jej nie przynieść wstydu!”

NIECH ŻYJE MŁODZIEŻ POLSKA W WALCE O POKÓJ I PRAĆ DLA OJCZYZNY! NIECH ŻYJE ZWIĄZEK RADZIECKI — NA DZIEJA LUDZKOŚCI, TWIERDZA POSTĘPU I POKOJU! — tymi okrzykami, podchwycenymi entuzjastycznie przez junaków, zakończył plk. Braniewski swoje przemówienie.

Z kolej przemawia przedstawiciel KW PZPR, tow. Kaczmarski.

„Zdobycie przez Was pierwsze miejsce, to wielki wkład Wasz do walki o pokój, to odpowiedź awanturnikom wojennym, to przyspieszenie naszego marszu do socjalizmu. W imieniu Komitetu Wojewódzkiego naszej partii życzę Wam dalszych sukcesów w pracy i nauce, życzę Wam, abyście nadal byli dumą klasy robotniczej i całego narodu. Jesteście przyszłymi kadrami. Partia i państwo zapewniają Wam stałą i troskliwą opiekę, a Wy ze swej strony pamiętajcie, że trzeba uczyć się i rozwijać dalej”.

NASZA WSPANIAŁA MŁODZIEŻ, KTOREJ PRZEWODZI ZMP NIECH ŻYJE! OBOZ POSTĘPU I POKOJU Z WIELKIM STALINEM NA CZELE NIECH ŻYJE!

Okrzyki wznieśli przez tow. Kaczmarskiego z entuzjazmem podchwytują wszyscy zebrani. Długo nie milną oklaski.

Delegacja 17 brygady ze Szczecina rozwija sztandar przechodni Komendy Głównej SP. 17 brygada

SP utrzymała w swoich rekach sztandar przez dwa ostatnie turnusy. Dowódca brygady szczecińskiej kpl. Bałszyk wręcza sztandar komendantowi głównemu SP plk. Braniewskiemu, który z kolei przekazuje go dowódcy przodującej 34 brygadzie.

Po przemówieniu junaka Palickiego, który w imieniu wszystkich kolegów stwierdził, że zdobyta w brygadzie wiedz przekaza młodzieży w swoich wsiach i miasteczkach, że wszyscy junacy 34 brygady będą krocząc w pierwszych szereguach budowniczych socjalizmu w mieście i na wsi — rozpocznie się uroczystość rozdania odznaczeń i nagród. Przodujący w pracy i nauce junacy Siebiata, Wituliński, Trojanowski, Kałuża i Wilk otrzymują z rąk tow. Głębowskiego legitymacje ZMP-owskie.

Najlepsi strzelcy brygady Warczyński, Banaszczyk, Lewandowski, Maciążek, Wąbel, Miśliński, Matejka, Wojtaniec i Czapiński otrzymują dyplomy strzeleckie.

Wyróżnieni junacy są gorąco oklaskiwani przez swoich kolegów i licznie przybyłą na uroczystość publiczność.

Dowódca 34 brygady z dumą i radością wywołuje ze zwartych szeregów najlepszych junaków. Do siłki podchodzi Wituliński i otrzymuje z rąk komendanta pęk nagrody — rower. Wituliński indywidualnie wykonywał normę w przeszło 1000 proc., Siebiata, inicjator współzawodnictwa wewnątrz brygady i organizator pracy, który również może poszczycić się przekroczeniem 1000 proc. normy, otrzymuje rower i złotą odznakę za pracę społeczną.

Nagród jest ponad 200. W każdej kompanii są dziesiątki przodujących

w pracy i w nauce synów robotników i chłopów.

Na zakończenie uroczystości ulicami miasta przeszedł pochód i odbyła się defilada, w której poza junakami 34 brygady wzięły udział delegacje z innych brygad, młodzież ZMP i SP oraz poczty sztandarowe PZPR i ZSL. Defiladę zamknęła kolumna traktorów i konna banderia. Robotnicy okolicznych PGR-ów serdecznie żegnali junaków.

J.J.B.

Rozdźwięki wśród imperialistów

Parlament angielski odrzucił plan Schumana

LONDYN (PAP). We wtorek wieczorem Izba Gmin wypowiedziała się 309 głosami przeciwko 289 za odrzuceniem wniosku konserwatystów, który wzywał rząd do przyłączenia się do „planu Schumana”.

Queuille usiłuje skłecić gabinet

GENEWA PAP. Z Paryża donoszą, że Henri Queuille wrócił znów na widownię jako kandydat na premiera. Bidault nie podjął się misji tworzenia nowego rządu powierzonej mu przez prezydenta. Wobec tego prezydent zaapelowował ponownie do Queuille'a, który oświadczył, że raz jeszcze przystąpi do tworzenia gabinetu.

W porcie szczecińskim otwarto nowoczesną stację bunkrową

SZCZECIN PAP. 28 bm. oddano do użytku w porcie szczecińskim nowoczesną stację bunkrową, mającą duże znaczenie dla dalszego rozwoju portu. Nowa stacja bunkrowa, dostępna dla każdej wielkości statku, jest wyposażona w dźwigi, bocznice kolejowe, waggi, place składowe itp.

Przy budowie rozpoczętej 15 kwietnia br. a zakończonej już 27

czerwca br. dzięki zastosowaniu systemu gospodarczego i prac zastępczych załoga zaoszczędziła ok. 20 miln. zł.



Dobrze rozstawiona rodzinka

Ksiądz Paweł Adenauer, syn „wielkiego Konrada” z Bonn, przeprowadza obecnie rozmowy w Watykanie z papieżem i kierownikami Akcji Katolickiej. Cel rozmów — monoteizm w nuii katolickiej Francji, Włoch i Niemiec, służącej oczywiście uwalce z czynnikami postępowymi w tych krajach i poparciem rewizjonistów niemieckich.

Przemysłowiec niemiecki Zinsser nie przeczuwał z pewnością, jaką rodzinę nosi w łedz wiciach. Gdy jedna córka za drugą przychodziła na świat, marzył się, że nieba nie dają mu następcy, któryby wzięł po nim dziedzictwo.

Atle dobry Wotan germański oddał starego Zinssera „dobrym” zięciom i wnukom, którzy w pocie czoła pracują nad odbudową kapitalistyczno-funkcyjerskiej Niemiec. Jeden zięć to Mac Cloy — były komisarz amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec, twórca Trizonii, obecnie protektor i przedstawiciel interesów swego szwagra w Waszyngtonie.

Drugi zięć to Douglas, ambasador rządu Stanów Zjednoczonych w Londynie, propagator wciągnięcia Adenauerańskiej Trizonii do paktu atlantyckiego.

Trzeci zięć to sam „kanclerz” bonński, który już zaślubił „Deutschland, Deutschland über alles”, ufny w pomoc swych szwagrow dla zbrojnego udziału w stworzeniu z Niemiec zachodnich bazy agresji imperialistycznej.

I wreszcie wnuk — Paweł, jezuita, zaszczytny Watykańu. Dobra rodzinka, nie ma co mówić i dobrze rozstawiona. Wa szyngton, Londyn, Bonn i Watykan — i wszystko od starego Zinssera. Jakież to ułatwienie w rozmowach, gdy zamiast słów „ekscelencjo”, „kanclerzu”, „księżu”, można po prostu mówić „szwagrze”, „synu”, „siostrzeńcu”.

Stary Zinsser, drzemący snem wiecznym u stóp germańskiego Wotana, uśmiecha się błogo. Jego potomstwo przetrwa jego marzenia.



Korea, była kolonią japońską na wybrzeżach Azji wschodniej jest półwyspem długości ok. 800 km i szerokości 160 — 300 km, ograniczonym od wschodu Morzem Japońskim, a od zachodu Morzem Żółtym. Granicę od Mandżurii i ZSRR tworzą rzeki Jakulkiang i Tinnem. Ogółem ma Korea 220.740 km² powierzchni i ponad 20.000.000 mieszkańców.

Korea jest krajem na ogół rolniczym (żboże, ryż, tytoń, bawełna). Znaczną jednak rolę odgrywa również chów bydła, rybactwo, górnictwo (żelazo, węgiel, grafit) i przemysł — szczególnie w Korei północnej.

W roku 1910 wcielono półwysp do państwa japońskiego, jako „provincję Chosen”. W istocie rzeczy Korea stała się kolonią japońskiego imperializmu i „pomostem” wiodącym na kontynent.

W przeciwieństwie do Armii Czerwonej, która na wyścigach nad ja-

ponia przyniosła wyzwolenie Korei północnej i pomogła w przeprowadzeniu reform demokratycznych, Amerykanie przybyli do Korei w sierpniu 1945 jako kolonizatorzy, zastępując panowanie okupantów japońskich. Amerykanie mianowali szefem marionetkowego rządu w Korei południowej Li Syn Mana.

Amerykanie zastąpili Japończyków — metody rządzenia pozostały te same. W Korei północnej zaprowadzony został przez Amerykanów i ich pachołków lisymanowski system polityczny, zmierzający do zafabrykowania wszelkiej wolności, do pozbawienia Koreańczyków praw politycznych, do stłumienia woli narodu koreańskiego, do zafabrykowania i pokojowego zjednoczenia kraju.

Naród koreański posiada bogate tradycje rewolucyjne. W sierpniu roku 1919 kiedy to pierwsze powstanie robotników zostało krwawo stłumione przez Japończyków,

UMACNIAJĄ SIĘ GOSPODARCZO spółdzielnie produkcyjne na wsi gdańskiej

Zielony autobus PKS-u zapelniał się już pasażerami — chłopami ze spółdzielni produkcyjnych z województwa białostockiego i szczecińskiego, którzy wzięli udział w naradzie aktywu gospodarczego spółdzielni produkcyjnych województwa gdańskiego w Sopocie.

Razem z gośćmi z sąsiednich województw, jadąc na zwiedzanie naszych spółdzielni produkcyjnych minister rolnictwa i reform rolnych ob. Dąb-Kociot, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Wągrowski, przedstawiciele KW PZPR oraz CRS z Gdańska, Szczecina i Białegostoku.

W KOKOSZKOWYCH

Spółdzielnia produkcyjna w Kokoszkowych powstała w kwietniu 1949 roku. Od tego czasu spółdzielnia stale rośnie i umacnia się w walce z wrogiem klasowym. Spółdzielcy dużo musieli zwalczać trudności, ale dzisiaj już i w Kokoszkowych i w okolicy, dla każdego jest jasne, że spółdzielnia da sobie radę, że będzie rozwijać się coraz pomyślniej, że życie i praca w niej będą coraz lepsze i łatwiejsze.

Kiedy samochody z Gdańska za jeżdżąc na obszerny dziedziniec przed budynkiem zarządu, wszyscy prawie spółdzielcy są w polu przy przerywaniu buraków. Wycieczkę witają w imieniu całego zespołu sekretarz tutejszej organizacji podstawowej tow. Wacław Kreja i przewodniczący spółdzielni tow. Józef Mielewicz.

— Pokażemy Wam nasze gospodarstwo — mówią, prowadząc przybyłych do obór, stajni, chlewów i innych zabudowań gospodarskich.

— Jaki macie ogólny udół? — pyta oborowego, Władysława Osnowskiego, przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Tywiczach woj. szczecińskiego tow. Maria Cieślak.

— Przeciętnie 140 litrów — odpowiada Osnowski. — Z tego 1 litr zabiera dla siebie nazwa domarka Marta Okoniewska, a resztę oddajemy do mleczarni. Daje to nam sto kilkadziesiąt tysięcy złotych dochodu miesięcznie.

— Jak to? Tylko 1 litr mleka spółdzielczego zużycie na własne potrzeby? A co pija dzieci?

— Mamy 13 spółdzielczych krów, ale poza tym każda rodzina ma co najmniej 1 krowę własną. Tylko Okoniewska nie ma swojej krowy, więc bierze mleko spółdzielcze.

— A gdzie trzymacie prywatne krowy? — Czy razem ze spółdzielczymi? — wtrąca się do rozmowy Jan Dużyński ze spółdzielni produkcyjnej w Łęczycy również w woj. szczecińskim.

— Spółdzielcy stoją we wspólnej oborze, a prywatne każdy trzy ma przy swoim domu.

Inni chłopcy wypytują o stan trzody, oglądają piękne prosiaki — dorobek spółdzielni, — konie i maszyny. Spółdzielcy pokazują, tłumaczą, wyjaśniają, zapoznają przybyłych ze swymi doświadczeniami oraz przeniesionymi tu doświadczeniami kolchozników radzieckich i spółdzielców bułgarskich. Kilku członków spółdzielni w Kokoszkowych było bowiem na wycieczce w Bułgarii i w Związku Radzieckim i tam zobaczyło rozwój gospodarstwa socjalistycznego w różnych fazach.

Za wioską stoi na polu kilka nowych domów. Niektóre z nich są już zamieszkałe, inne w budowie.

W KULICACH

Mija południe, kiedy uczestnicy wycieczki dojeżdżają do spółdzielni produkcyjnej w Kulicach koło Pelplina. Franciszek Murawski, przewodniczący spółdzielni, spodziawał się gości. Wita ich teraz serdecznie, zaprasza do świetlicy, a potem pokazuje gospodarstwo. Na polach pięknie dojrzewa zboże. Ziemia w tych stronach nie jest najlepsza, ale racjonalna gospodarka, użycie nawozów sztucznych i obornika daje dobre wyniki. Szerokie, rozległe lano żyta falują na wietrze. Chłopi z białostockiego badają mocno już zawiązany kłos.

— Będziecie mieli pociechę z tego żyta — stwierdza.

Żyto jest naprawdę ładne, o ciemnozielonym kolorze, twardej słomki i grubym kłosie. Zresztą o porównanie nie trudno. Tuż za drogą obok pol spółdzielczych rozciągają się porznięte miedzami wąskie pasy zagonów, należące do indywidualnych gospodarzy. Zboże, ziemniaki i buraki przedstawiają się gorzej. Rośliny są słabiej rozwinięte, mniejsze i blade.

— Największą zdobyczą naszej spółdzielni produkcyjnej są niewątpliwie dniówki obrachunkowe. Od chwili wprowadzenia dniówek, wydajność pracy poszczególnych członków spółdzielni wzrosła w trójnasób i dalej wzrasta. W pracy szczególnie wyróżniają się kobiety. Maria Delewska, czy pracując z męczyznami, czy z kobietami, zawsze jest na przedzie, zawsze podciąga cały zespół.

W NEBROWIE MAŁYM

Zbliża się wieczór. Z pastwisk nadwiślańskich wraca bydło. We wsi gospodynie gotują kolację. Nad Nebrową Małą unosi się zapach spalonych gałązek sośni i jałowca. Teraz właśnie Stanisław Damaziak zaczyna swoją pracę. Dokładnie myje ręce i zakłada biały fartuch. Z czasem będzie „dójki” elektryczne. Niektórzy spółdzielcy z Nebrowy widzieli takie aparaty w kolchozach Związku Radzieckiego. Na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej była już o tym mowa, pokazywano zdjęcia. Gdyby były „dójki” elektryczne, Stanisław poszedłby pracować na pole — o „męskiej” roboty. Dojenie krów to ciężka praca. Za ciężką dla kobiety. Jeszcze jak się ma jedną czy dwie krowy, to jakoś tam idzie, ale niechyb tak kobieta spróbowała wydoić stado pięknych spółdzielczych holenderek. Nie da rady. On, Damaziak, ma ręce jak z żelaza, a i to zmęczy się dobrze, przy każdym udoju. No, ale w maju wyrobił 74 dniówki obrachunkowe.

Wycieczka zwiedza obory, ogląda bydło, rozmawia z Damaziakiem. Szczególnie przewodniczącą spółdzielni z Mazur, Markiewicz, nie może napaść się na bydło. Pyta o wszystko. Wszystko go interesuje. I pasza i cielaki i godziny wygonu i rozkład obory. Spółdzielnia w Mazurach, w powiecie oleckim woj. białostockiego ma dużo pastwisk i nastawia się na gospodarkę hodowlaną.

Jan Zięba zajmuje się stajnią. 14 koni spółdzielczych jest wzorowo utrzymanych. Zięba śmieje się, kiedy pyta go, czy to nie za ciężka praca obsłużyć tyle koni.

— I dwa razy tyłu i trzy razy tyłu dałbym radę — mówi. — Jak się człowiek tylko jedną rzeczą zajmuje, jedno ma w głowie, to może dużo zrobić. Każdą pracę da się zorganizować.

Zięba wychodzi przed stajnię, bo właśnie zajechał z łak jeden z ostatnich wozów z sianem. Zwózka jest na ukończeniu. Wóz stanął tuż przy „dmuchacz” — specjalnej maszynie do transportowania siana. Zięba włączył motor elektryczny i razem z woźnicą zaczęli spychać siano w kwadratową paszczę maszyny. Po kilku minutach wóz został opróżniony, a siano przez szeroką blaszaną rurę „wdmuchnięte” wysoko, aż na strych stajni.

Przewodniczący spółdzielni z du ma pokazuje gospodarstwo, pola, zabudowania, świetlicę, żłobek, przedszkole, ogródek dla dzieci, piękne lano pszenicy, żyta i owsa. Remontuje się stodoły, obory, stajnie i śpiżarnie, naprawia drogi.

Tymczasem w świetlicy ustawio no już stoły. Przewodniczący zaprasza gości i gospodarzy do zajęcia miejsc. Słychać rozmowy o gospodarstwie, o przyszłości, o dzieciach. Wstaje Mikołaj Dyszkiewicz, chłop z białostockiego.

— Koleżdy, spółdzielcy, — mówi — dziękujemy Wam za serdeczne przyjęcie. Wasza spółdzielnia powstała przed rokiem, a ma ją dopiero teraz. Po przyjędźcie do siebie opowiem swoim, jak żyć, jak pracować i co można zbiorowym wysiłkiem zrobić w ciągu jednego tylko roku.

Kiedy cichną oklaski, zaczyna

mówić tow. Mileczyńska z woj. szczecińskiego:

— Wasza spółdzielnia mocno już stoi na nogach i rozwija się coraz lepiej. Nasze spółdzielnie w szczecińskim również doprowadzimy wkrótce do takiego stanu, bo tak, jak wy, tak i my, czerpiemy z wielkich doświadczeń kolchozników radzieckich.

Późnym wieczorem wycieczka serdecznie żegnana opuszcza piękne i gościnne Nebrowo Małe. (J. J. B.)



Minister Dąb-Kociot i przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Wągrowska rozmawiają z rodziną Osnowskich przed nowym domem kolonii mieszkaniowej spółdzielni w Kokoszkowych.

Nie ma miejsca w naszej szkole dla wrogów pokoju! Ks. Pawelczyk nie może być wychowawcą młodzieży

Coraz liczniej napływają do redakcji naszego pisma listy, w których członkowie komitetów obrońców pokoju, uczestnicy poszczególnych trójk i inni ludzie pracy dają wyraz swemu żywemu oburzeniu, jakie wywołało stanowisko księży, którzy odmówili złożenia podpisów pod apelem sztokholmskim.

M. in. otrzymaliśmy list od kolejarza gdynińskiego Teodora Dembaka.

Ob. Dembek brał w czasie akcji składania podpisów pod apelem pokoju czynny udział w pracy komitetu obrońców pokoju obwodu Nr 3 w Gdyni. W rejonie tego komitetu przy ul. Tatrzańskiej mieścił się siedziba zakonu o.o. Jezuitów. Wiedząc, że liczn duchowni czynnie wspierali pokojową akcję, ob. Dembek i przewodniczący komitetu obwodowego, ob. Krygier udali się na ul. Tatrzańską i w rozmowie z przełożonym o.o. Jezuitów, ks. Pawelczykiem, zaproponowali udział w pracach komitetu. „Ta propozycja — pisze ob. Dembek — w której uzasadnieniu powołyaliśmy się na to, że walka o pokój, walka o uchronienie mas niewinnych ludzi od strasznych skutków wojny, jest jednym z głównych obo-

wiązków chrześcijanina. spotkała się ze zdecydowaną odmową ze strony ks. Pawelczyka. Stwierdził on mianowicie, że bracia zakonni, których on jest przełożonym udziału w tej akcji nie weźmie.

„Zaproponowaliśmy wówczas — pisze dalej ob. Dembek — żeby swoją życzliwą postawę wobec akcji, o której w pięknych słowach ks. Pawelczyk zapewniał, okazali, wzywając z ambon — tak jak to miało miejsce w wielu innych kościołach — do podpisywania apelu sztokholmskiego.

Ksiądz Pawelczyk nie zgodził się jednak i na to.” Wrogie stanowisko ks. Pawelczyka potwierdziło się później jeszcze wyraźniej. Gdy mianowicie już w czasie trwania akcji zbierania podpisów, przysłała do o.o. Jezuitów trójka obywatelska, nie tylko sam nie podpisał apelu, ale jednocześnie oświadczył, że nikt z o.o. Jezuitów, zamieszkujących przy ul. Tatrzańskiej nie poprze tej akcji swoim podpisem.

Było to wyraźne nadużycie jego stanowiska względem podległych mu księży. Gdy bowiem, nie zadawając się odpowiedzią ks. Pa-

welczyka, trójka przeprowadziła indywidualne rozmowy z poszczególnymi członkami zakonu, okazało się, że ks. Pawelczyk, żadnego upoważnienia do przemawiania w imieniu nie miał. W rezultacie, z kilkunastu osób nie podpisał apelu poza ks. Pawelczykiem jedynie księ za Lubomirski, Rabczyński oraz brat Mielnik. Olbrzymia większość Jezuitów wypełniła swój obowiązek obywatelski i apel sztokholmski podpisała.

Donosząc o tym fakcie nasz korespondent stwierdza, że ksiądz Pawelczyk jest wykładowcą religii w jednej ze szkół gdynińskich. „Czegoż dobrego może nauczyć młodzież taki wychowawca jak ks. Pawelczyk, który okazał się zawziętym wrogiem narodu polskiego, który okazał się wrogiem pokoju, a zwolennikiem atomowego wyniszczenia ludzkości?” — zapytuje ob. Dembek w swoim liście.

Pytanie to zadaje sobie coraz więcej rodziców, gdy dowiadują się, że ksiądz prefekt, wychowawca ich dzieci, nie spełnił swego obywatelskiego obowiązku, nie podpisał apelu pokoju.

Na pytanie to odpowiedź może być tylko jedna. Taką, jaką dał w swym liście ob. Dembek, jaką dał nauczyciele i komitet rodzicielski szkoły nr 23 w Chyloni w sprawie ks. Ogi. W szkole Polskiej Ludowej nie ma miejsca dla wrogów pokoju — zwolenników wojny. (Os)

Nowe formy organizacyjne wpłyną na wzrost produkcji spółdzielni pracy Wybrzeża

Narada aktywu gospodarczego Związku Spółdzielni Pracy, jaka odbyła się ostatnio w Sopocie, przy udziale 200 delegatów z terenu województwa gdańskiego, zapoznała zebranych z dotychczasowymi osiągnięciami spółdzielczości pracy na naszym terenie i poprzez krytykę błędów w działalności poszczególnych spółdzielni ustaliła właściwy styl pracy, oparty o socjalistyczny stosunek do wytwórczości.

W toku narad, przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Spółdzielni Pracy w Warszawie, tow. Bińkowski omówił wyniki rewizji specjalnych, przeprowadzonych w poszczególnych spółdzielniach. Zasadniczym błędem, jaki tolerowano na Wybrzeżu było opanowanie zarządów/przez dawnych przedsiębiorców prywatnych i całkowite niemal odsunięcie robotników od udziału w kierowaniu ich sprawami. Kontrola wykazała, iż większość pracowników w spółdzielniach pracy nie było ich członkami. Byli to „fachowcy”, którzy zlikwidowali własne za-

kłady i przyszli „uczyć” spółdzielców. Nie więc dziwnego, że w takich warunkach, wolni od kontroli członkowie zarządów i kierownicy pracowni, wypłacali sobie nadmierne wysokie pensje, co odbijało się ujemnie na zarobkach robotniczych.

Ocenę przeprowadzonych niedawno wyborów do zarządów spółdzielni pracy przedstawił ob. Solnica z gdańskiego oddziału ZSP. Dzięki należytym przeprowadzonej propagandzie i uświadomieniu do zarządów 75 spółdzielni pracy w woj. gdańskim weszło ogółem 462 robotników i 77 pracowników umysłowych. Zwiększyła się też w znaczących liczbach kobiet z 48 do 72.

Tow. Rajzerowa, przedstawicielka działu kadr przy ZSP w Gdańsku, zwróciła uwagę na konieczność zacieśnienia współpracy komitetów zakładowych i kierownictw spółdzielni pracy z podstawowymi organizacjami partyjnymi. Współpraca ta pomoże w wysuwaniu zdolnych i uświadomionych zarów no społecznie jak i politycznie robotników na stanowiska kierownicze. Praktyka wykazała, że ludzie, którzy wyszli z klasy robotniczej, są najwartościowszym i najwydajniej pracującym aparatem kierowniczym.

Przedstawiciele spółdzielni pracy złożyli sprawozdania z wykonania planu produkcyjnego. Wiele spółdzielni w poszczególnych gałęziach produkcji wykonało plany z nadwyżką. Przyspieszono budowę szeregu domów, zarówno w trójmieście, jak i w innych miastach województwa, wyprodukowano no rozmaitych towarów o 20—70% więcej niż to było zaplanowane; spółdzielnie remontowe wyremontowały poza planem kilkanaście świetlic i warsztatów mechanicznych. W związku ze zbliżającą się szóstą rocznicą PKWN podjęto szereg zobowiązań. Zespoły budowlane, które przekroczyły już o 20% obowiązujące normy podniosły dodatkowo swą wydajność o dalsze 15%.

W czasie składania sprawozdań

na salę obrad przybyła delegacja Spółdzielni Pracy „Energetyka”, składająca meldunek o wykonaniu planu pracy za pierwsze półrocze. Delegację przyjęto hucznymi oklaskami.

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami i sprawozdaniami zabierał głos 16 osób. Stolarz tow. Drewnowski z Sopot, przewodnik pracy, zaapelował do zebranych o przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy. Wskazał też na potrzebę ideologicznego szkolenia członków spółdzielni. Ob. Tobiarczyk — konwojent — mówił o współzawodnictwie, które w znacznym stopniu przyczyniło się do polepszenia warunków pracy i jej usprawnienia. Tow. Raszczyk z konfekecyjnej SP wskazał na korzyści, jakie można uzyskać przez ujednolicenie produkcji w poszczególnych zakładach pracy. Ob. Kołodziejki wskazał na trudności lokowania na rynku niektórych towarów. Np. SP „Speret” w Oliwie wyprawa skórki doraza i posiada na składzie sporo towaru II, i III, gatunku, nie nadającego się do produkcji obuwia, a przydatnego do wyrobu guzików. Skórki można by wykorzystać na ich obciąganie i w ten sposób uruchomić ok. 9 milionów zł, zamrozoonych dotąd w zmagazynowanym towarze.

Po omówieniu przez innych dyskutantów nowego sposobu kredytowania spółdzielni oraz koncepcji połączenia Centrali Spółdzielni Pracy z Centralą Spółdzielni Rzemieślniczych dyskusję podsumował dyrektor wydziału organizacyjnego Zarządu Głównego ZSP w Warszawie tow. Futro, który podkreślił konieczność przezwyciężenia dotychczasowych błędów w oparciu o pracę zakładowych organizacji partyjnych. Społeczne i polityczne oblicze spółdzielczości pracy musi ulec radykalnej zmianie. A zmienić je można tylko przez oparcie się o zahartowane kadry robotnicze.

Naradę zakończono odczytaniem rezolucji, w której uczestniczący w obradach przedstawiciele gdańskich spółdzielni pracy postanawiają realizować w swej pracy wytyczne IV Plenum KC oraz wykonać w 100% zobowiązania lipcowe.

Teatry

Gdańsk, Teatr Wielki — o godz. 19.30 opera „Eugeniez Oniegin”
Gdynia, Teatr Dramatyczny — o godz. 19.30 po raz ostatni „Cisza”
Sopot, Teatr Kameralny — o godz. 19.30 „Moralność pani Dulskiej”

Kina

Wrzeszcz — Bajka „Krajoznica Wągrów”
dozw. od lat 14. Godz. 17, 19, 21.
Wrzeszcz — Capitol — Hrabia Monte Christo część II
Sopot — Baltyk — „Poszukiwacze złota”, dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 16.30, 18.30, 20.30.
Sopot — Polonia — „Diabeł gra”, dozw. od lat 7. Godz. 17, 19, 21.
Gdynia — Warszawa — „Salawat, wódz Baszkirów”, dozw. od lat 14. Godz. 17, 19 i 21.
Gdynia — Atlantic — „Dwa ognie”, dozw. od lat 14. Godz. 17, 19. W niedz. i święta od godz. 15.
Gdynia — Goplana — „Legitymacja partyjna”, film prod. radzieckiej. Godz. 18.30, 19.30 i 20.30.
Gdynia-Grabówek — Fala film pod t. „Splekacz nieznan”, dozw. od lat 14. Godz. 18.30, 19, w święta od 16.

Radio

PROGRAM GŁOŚNI GDAŃSKIEJ na piątek, 30 czerwca 50 r.

5.00 — Początek aud. 5.03 — Sygnal czasu 5.05 — Streszczenie porannych wiad. 5.20 — Aud. dla wsi 5.20 — Koncert 6.00 — Streszczenie wiad. poran. 6.05 — Gimnastyka 6.15 — Koncert 6.45 — Dziennik poranny 7.05 — Program 7.10 Gimnastyka 7.20 — Muzyka 8.00 — Streszczenie wiad. dzien. poran. 8.10 — Wzschodnia radiowa 8.30 — Przerwa od 11.57 — Sygnal czasu 12.04 — Dziennik południowy 12.25 — Przerwa od 12.25, 12.25 — Program 12.30 — Koncert 14.00 — Radiokronika 14.55 — „Mówią książki” 15.10 — Muzyka 15.30 Aud. dla dzieci 15.50 — Muzyka 16.00 Dziennik popołudniowy 17.00 — Koncert 17.45 — „Migawki warszawskie” 18.15 — Polskie pieśni masowe 18.45 — „Szpilki” 19.00 — Muzyka symfoniczna 20.00 — Dziennik wieczorny 20.40 — Pieśni Puszczy 20.55 — Muzyka taneczna 21.30 — Wzschodnia radiowa 21.50 — Rezerwa 23.00 — Ostatnie wiadomości 23.10 — Program 23.15 — Utwory Paderewskiego 24.00 — Hymn o koncu audycji (wis)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

10 stolarzy wysokokwalifikowanych zatrudni od zaraz Państw. Stolarnia nr 2 w Gdańsku - Letniewie, ul. Uczniowska 1/4. Zgłoszenia w Biurze Personalnym. 1658/k

MASZYNISTKI rutynowane oraz księgowych przyjmie natychmiast Związek Branżowy Budowlanych Spółdzielni Pracy w Gdyni, ul. Abrahama Nr 6. Uposażenie wg siatki plac w budownictwie. 1668/k

Inżynierów i techników budowlanych, mechaników i elektryków oraz urzędników do spraw planowania, finansowych i administracyjnych poszukuje od zaraz Gdański Urząd Morski. Stawki według tabeli budowlanej. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmują Wydział Personalny GUM w Gdyni, ul. Chrzanowskiego nr 10, pokój nr 49. 1671/k

OBWIESZCZENIA

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji m. Gdańska zawiadamia, że w związku z urlopami pracowników rachunki za wodę, dzierżawę wodomierzy i usługi kanałowe za okres VIII, tj. od 20. VII. do 20. VIII. 1950 r. będą wystawiane w formie załączki i doreczone wraz z rachunkami za VII okres tj. od dnia 20. VI do 20. VII. 1950 r. 1669/k

Prezydium G.W.R.N. podaje do wiadomości, że do dnia 15 lipca 50 r. dyrekcję przyjmują kandydaci do następujących SZKÓŁ MEDYCZNYCH:

1) 2-letnia SZKOŁA PIELEŃNIARSKA przy Akademii Lekarskiej w Gdańsku-Wrzeszczu, 2) 2-letnia SZKOŁA PIELEŃNIARSKA w Gdyni-Grabówku, ul. Emigracyjna 2. 3) 2-letnia SZKOŁA LABORANTEK MEDYCZNYCH daw. ASYSTENTEK TECHNICZNYCH w Gdańsku — Wrzeszczu, ul. Lipowa 14. 4) 2-letnia SZKOŁA POŁOŻNICWA przy Klinice Położniczej Akademii Lekarskiej, 5) 3-letnia SZKOŁA FELCZERSKA, Gdańsk-Wrzeszcz. Warunki przyjęcia kandydatów (ów) są następujące: 1) wiek od 16 do 30 lat, 2) dobre zdrowie, 3) pochodzenie robotniczo-chłopskie (w mniejszym % z rodzin inteligencji pracującej), 4) świadectwo z ukończenia 9 klas szkoły podstawowej, dla szkół felczerskich 8 klas. Nauka i internat bezpłatne. Kandydat jest przyjmowany na podstawie orzeczenia Komisji Kwalifikacyjnej i złożenia krótkiego egzaminu wstępnego, polegającego na wiadomościach o Polsce i świecie współczesnym. Przed absolwentami średnich szkół medycznych stoją olbrzymie możliwości dobrych i intratnych stanowisk, gdyż organizacja Służby Zdrowia ma szeroki wachlarz tych stanowisk do obsadzenia. Podania z życiorysami należy kierować bezpośrednio do Dyrekcji Szkół w terminie do dnia 15 lipca 1950 r. Podania do Szkół Felczerskiej i Położniczej należy kierować bezpośrednio pod adres: PREZYDIUM GDAŃSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ, WYDZIAŁ ZDROWIA. Uwaga: podania złożone z wcześniejszym terminem będą rozpatrywane w pierwszej kolejności wraz z przyznawaniem stypendiów państwo wych. 1665/k

Dzień wspaniałych imprez sportowych, radości i zabaw

Dziesiątki tysięcy ludzi pracy z całego kraju wzięło udział w uroczystościach zakończenia „Dni Morza” na Wybrzeżu



Na zakończenie „Dni Morza” przybyli na Wybrzeże wycieczki robotników i chłopów z całego kraju. Na zdjęciu: obłożona przez wycieczkowiczów kasa biletowa Ligi Morskiej w Gdyni przy Skwerze Kościuszki.

ZS „Budowlani” - ZS „Spójnia” 2:1 (1:0)

W dniu wczorajszym na stadionie miejskim we Wrzeszczu odbył się interesujący mecz piłkarski z cyklu walk o mistrzostwo zrzeszeń sportowych, między reprezentacjami „Budowlanych” i „Spójni”. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Budowlanych, w stosunku 2:1, do przerwy 1:0.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Budowlani — Janik, Janduda, Lenc (Karmanski), Mruczyński, Wiczeorek, Kalus, Klik (Choczek), Pistula, Rogocz, Brzeżan,czyk.

Spójnia — Czarski (Bebenek), Kopeć, Walewa, Weber, Kotwicz, Mirek, Cybiński, Bruski, Kotwicz II, Zmucka, Kuwala.

Przebieg wczorajszego spotkania potwierdził jeszcze raz ustaloną o drużynach Budowlanych — (Lechii i AKS) opinię — zespołów bez bramkarskich ataków. Po twierdzeniu się to szczególnie w drugiej połowie spotkania, kiedy napastnicy Budowlanych bezustannie popisywali się precyzyjną i nieudolnością strzałow. Dochodziło nawet do tego, że z odległości kilku metrów zawodnicy

W dniu wczorajszym na terenie trójmiasta odbyło się wiele imprez, zorganizowanych w związku z zakończeniem „Dni Morza”. Przebieg zawodów, rozegranych w różnych dyscyplinach sportu, był wielką manifestacją fizycznej i sprawności szerokiego rzesz sportowców — wojowników pokoju.

Tysiące przybyłych na Wybrzeże ludzi pracy ze wszystkich niemal stron kraju, podziwiali regaty wioślarskie, zawody motocyklowe o „Wielką Nagrodę Bałtyku”, zawody kajakowe, biegi kolarskie itd. Przy pięknej, słonecznej pogodzie, która w dniu wczorajszym dopisała, licznie zgromadzona publiczność żywo oklaskiwała uczestników imprez.

Ostatni akord uroczystości „Dni Morza” zakończył dokonany w ciągu ich trwania, przegląd naszego dorobku w pracy na morzu i Wybrzeżu. Dzień wczorajszy był wspaniałym pokazem osiągnięć w zakresie szerzenia kultury fizycznej wśród mas pracujących. Robotnicy hut słaskich, włóknarze Łodzi, górnicy oglądali z odzyskiem piękną rewie sportową na wodzie i lądzie.

30 000 widzów na trasie zawodów motocyklowych w Sopocie

Stachewicz - „Gwardia” Gdynia zdobył „Wielką Nagrodę Bałtyku”

Godnym zakończeniem Dni Morza w trójmieście był motocyklowy wyścig uliczny, zorganizowany w Sopocie o „Wielką Nagrodę Bałtyku” — uroczystość, którą zorganizował Zarząd Portu Gdańsk — Gdynia. Zawodom przyglądało się ok. 30 tysięcy ludzi. Trasa biegu prowadziła ulicami: Grunwaldzką, Rokossowskiego, Kościuski, Szopena do mety przy Hotelu Nadmorskim.

W wyścigu brały udział maszyny

kategorii 125 cm. Każdy bieg rozgrywany był na dystansie 9.000 m (6 okrążeń).

Wszyscy uczestnicy zawodów wykazali doskonałe opanowanie maszyn. Najlepsza forma wykazał Stachewicz — Gwardia (Gdynia), który wygrał bezapelacyjnie bieg finałowy. Rewelacją zawodów był 15-letni zawodnik Związku (Gdańsk), Granowski, który w biegu korekcyjnym uzyskał zaszczytne III miejsce.

WYNIKI TECHNICZNE

I bieg dla maszyn produkcji krajowej: 1) Chlebowicz Gwardia (Warszawa) na SHL czas 10.14.05, 2) Woźniak Związkowiec (Gdańsk) na SHL czas 10.14.06, 3) Kowalski Gwardia (Warszawa) na SHL czas 10.14.25.

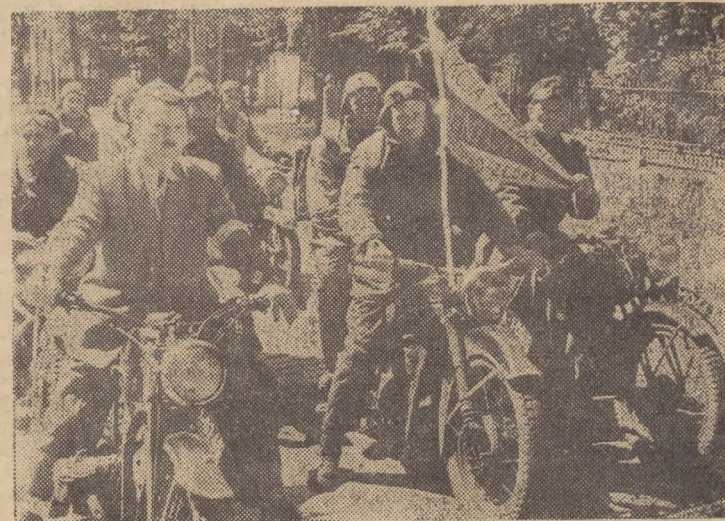
II bieg dla maszyn produkcji zagranicznej: 1) Draga Budowlani (Rybnik) na DKW czas 8.58, 2) Prus Gwardia (Bydgoszcz) na DKW czas 9.15, 3) Stefanski Włóknarz (Poznań) na DKW 9.26.

Bieg korekcyjny: 1) Gozdek Gwardia (Gdynia), DKW czas 9.43, 2) Ostojki Gwardia (Gdynia) na DKW czas 10.49, 3) Granowski Związkowiec (Gdańsk) na DKW czas 10.51.

FINAŁY

1) Stachewicz Gwardia (Gdynia) DKW — 9.21, 2) Prus Gwardia (Bydgoszcz) DKW — 9.35 (na skutek defektu motoru zawodnik ten ostatnie 100 m przebiegł pieszo), 3) Gozdek Gwardia (Gdynia) DKW czas 9.42.

Drużynowo zwyciężyła Gwardia (Gdynia). Organizacja zawodów spoczywająca w rękach Związku (Gdańsk) b. sprawna. (W)



Na Wybrzeżu odbył się w dniu wczorajszym zjazd plakietowy motocyklistów ze wszystkich krańców naszego kraju. Na zdjęciu: członkowie sekcji motocyklowej klubu sportowego „Ogniw” ze Skarżyska.

Pod hasłem pokoju

Włóknarze i metalowcy kajakami przybyli do Gdańska

Wody Motławy przecinały przemocowane do pływaków rowery wodne, na których przybyli do Gdańska robotnicy i racjonalizatorzy „Ursus” — członkowie klubu sportowego „Stal”. Motława przybrała odświeżony wygląd. Oczekujące na gości motorówki i stat-

ki pasażerskie udekorowane były

zelenią i flagami państw morskich. Zaledwie przybyli robotnicy „Ursusa” na rowerach wodnych, stocznicy z klubu „Orzeł” i młodzież z gdańskiego klubu „Huragan” popłynęli na spotkanie robotników z łódzkiego klubu „Włóknarz”, których spodziewano się lada chwila. Za nimi podążyła udekorowana motorówka „Krystynka”.

Na przystani zgromadziły się przodownicy pracy Gdańskich Zakładów Dzielnarskich i Pasmantarii z ogromnymi nęczeniami kwiatów.

Motorówka przecinała śnieżną wodę Motławy i Martwej Wisły, zdążając w kierunku Pleniewa. Po drodze mijają wioski rybackie.

W Pleniewie już z daleka widać pływających „Włóknarzy”. Dziewczęta na równi z chłopcami wioślą sprawnie i szybko. Śmieją się i tryskają zdrowiem twarze robotników.

Liczne powitalne okrzyki przerywały ciszę i głośnym echem rozchodziły się po kanale.

— Płyniemy razem z wami do Gdańska — wołają dziewczarki.

Było już ciemno, kiedy wszyscy przybyli do przystani. Włóknarzom wręczono kwiaty, przyjaźni robotników łódzkich z gdańskimi dziewczarkami, została zawarta.

Ekipa robotników — kajakowców „Ursusa” składa się z członków Związkowego Klubu Sportowego „Stal”. Ekipa przybyła na 5 rowerach wodnych i 6 kajakach licząc razem jedenastu osób. Wyprzedziła z Warszawy 15 km. o godz. 11, w drodze napotkała wiele przeszkód m. in. utrudniały podróż dokuczliwe deszcze i wysoka fala. Po drodze minęli wycieczkę Związkowego Klubu „Włóknarz”, składającą się z 17 kajaków po dwie osoby.

Konstruktorzy rowerów wodnych, na których przybyła wycieczka, jest frezer fabryki „Ursus” Stanisław Krzeczowski. W niedługim czasie klub otrzyma nowe rowery z Motławy, które poza godzinami pracy zostaną przerobione w warsztatach „Ursusa” na rowery wodne.

ZKS „Stal” bierze udział już po raz trzeci w tego rodzaju spływie kajaków. Przeciętna szybkość podróży z Warszawy do Gdańska wynosiła dziennie od 40 do 55 km.

Na piersiach gości widniało hasło „P O K O J”.

(W. Cel.)

Karty wstępu na sobotni „Bal Prasy”

Karty wstępu na sobotni „Bal Prasy” w Grand Hotelu, z okazji zakończenia Dni Morza, są do nabycia: w oddziale morskim Związku Zawodowego Dziennikarzy RP Sopot, ul. 22 Lipca 27 oraz w redakcjach „Głosu Wybrzeża” i „Dziennika Bałtyckiego”. Cena karty wstępu dla członków związków zawodowych złotych 300, dla nieczłonków 500 zł. Do karty wstępu dołączony jest bon konsumpcyjny w cenie zł. 700. Początek o godz. 20.30. Orkiestra Fichteliego. Podczas zabawy koncertować będzie zespół artystyczny Artetu.

Najlepsze osady z całego kraju startowały w I regatach wioślarskich na Wybrzeżu

Miłośnicy sportów wodnych, a tych w trójmieście mamy bardzo wielu, tłumnie udali się na pierwsze po wywołaniu regaty wioślarskiej w Gdańsku. Zapowiedź startu najlepszych w Polsce osad, oraz akademickiego mistrza świata — T. Kocerki, zgromadziła nad Motławą ok. 3 tys. osób, którzy z dużym zainteresowaniem oglądali zawody. Kluby nie zawiodły zwolenników wioślarskiego. Przybyły osady z Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Pili, Włocławka. Na torze regatowym spotkały się więc najlepsze osady z całej Polski.

Na mecie, która znajdowała się przy poczcie, zebrało się ok. ty-

siąca osób. Wśród widzów znaleźli się wycieczkowicze z różnych miast, mieszkańcy trójmiasta, czasowicze i młodzież.

Z chwilą zbliżania się osad do mety, wzrasta napięcie. Szczególnie entuzjastycznie, „kibice” klubowi, którzy dopingują „swo-

ynikach dowiadywała się jedynie publiczność zgromadzona na folicy.

Komitet Dni Morza i odpowiednie władze sportowe powinni pociągnąć do odpowiedzialności organizatorów regat za wyjątkowo nie staranne ich przygotowanie. Był



Pierwsze powojenne regaty wioślarskie na Kanale Wiślanym mimo złej organizacji satynowały atrakcję dnia dla mieszkańców Gdańska oraz przybyłych wycieczkowiczów z całego kraju. Na zdjęciu: zwycięzca w konkurencji jedynek akademicki mistrz świata Teodor Kocerka.

je” osady do zwiększenia tempa. Spora grupa bydgoszczan niezmordowanie krzyczy: „Kolejarz! Kolejarz!” Po pełnym emocji biegu, zwycięzca niespodziewanie „Spójnia” z Grudziądza.

I tak bieg za biegiem, przy oklaskach i dopingu zgromadzonej publiczności, odbywają się pierwsze w Gdańsku regaty wioślarskie.

Dopisała publiczność, zawodnicy i pogoda. Złe natomiast spisały się organizatorzy. Regaty, które były zapowiedziane na godz. 15, rozpoczęły się z półtoragodzinnym opóźnieniem.

Zawodnicy daremnie oczekiwali na starcie zjawienia się kogokolwiek z organizatorów. W czasie zawodów płynęły między łodziami motorówki, powodując fale, co utrudniało wyścigi. Nie dopisała również służba informacyjna. O

to przykry grzyzt w doskonałej na ogół organizacji Dni Morza w trójmieście.

CZWÓRKI PÓŁWYŚCIGOWE
KLASY III. (NOWICJUSZE)

1) ZKS „Spójnia” — Grudziądz na dystansie 2.000 m w czasie 8.20.5, 2) ZKS „Kolejarz” — Bydgoszcz — 8.35.5, 3) ZKS „Kolejarz” — Pila 8.37.5.

CZWÓRKI KLASY I. (seniorów)

1) ZKW „Kolejarz” — Bydgoszcz walcowerem z powodu uszkodzenia łodzi gdańskiego AZS-u.

JEDYNKI KLASY I (seniorzy):

1) Teodor Kocerka, mistrz akademicki świata w czasie 8.30.5, 2) Miron Elman, AZS Poznań, 9.04.8.

Czwórki półwyscigowe kobiet (junio rek):

1) ZKS „Kolejarz” Pila osada I — 6.06, 2) ZKS „Kolejarz” Pila osada II, 6.58.8.

Czwórki półwyscigowe (juniorzy):

1) ZKW „Kolejarz” — Bydgoszcz — 4.54.2, 2) ZKS „Kolejarz” Pila 4.55, 3) GWK „Kopernika” Toruń — 5.5.

Osemki klasy III (nowicjusze) na dystansie 2.000 m.: z

1) ZKS „Kolejarz” — Bydgoszcz — 7.29, 2) ZKS „Kolejarz” Pila 7.41.2.

Szreder, Gosz i Witt zwyciężają w zawodach kolarskich o „Wstęgę Bałtyku”

Wyścig kolarski o „Wstęgę Bałtyku” zgromadził na Skwerze Kościuski w Gdyni tłumy publiczności biorącej udział w uroczystościach Dni Morza. Do zawodów stanęły 3 kluby: Związkowiec (Gdańsk), Gwardia (Gdańsk) i Ogniw (Gdynia). Zawodnicy startowali w 3 kategoriach na 10, 20 i 30 okrążeń, przy tym 1 okrążenie wynosiło ok. 1400 m.

W kategorii 10 okrążeń pierwsze

miejsze zajął Szreder Związkowiec (Gdańsk) czas 31 min. 35 sek.

Pierwsze miejsce w kategorii na 20 okrążeń zajął Gosz Związkowiec (Gdańsk) 1 godz. 2 min. 14.5 sek.

Zwycięzcą kategorii na 30 okrążeń został Witt (Gwardia Gdańsk) 1 godz. 40 min.

Dzielne junaczki 32 brygady SP otrzymały cenne nagrody

Dnia 29 bm. popularna już w Gdańsku 32 żeńska brygada „SP” zakończyła I turnus pracy.

450 dziewcząt, przybyłych z róż-

nych stron kraju, z odległych gromad wiejskich, pracowało na terenie Gdańska.

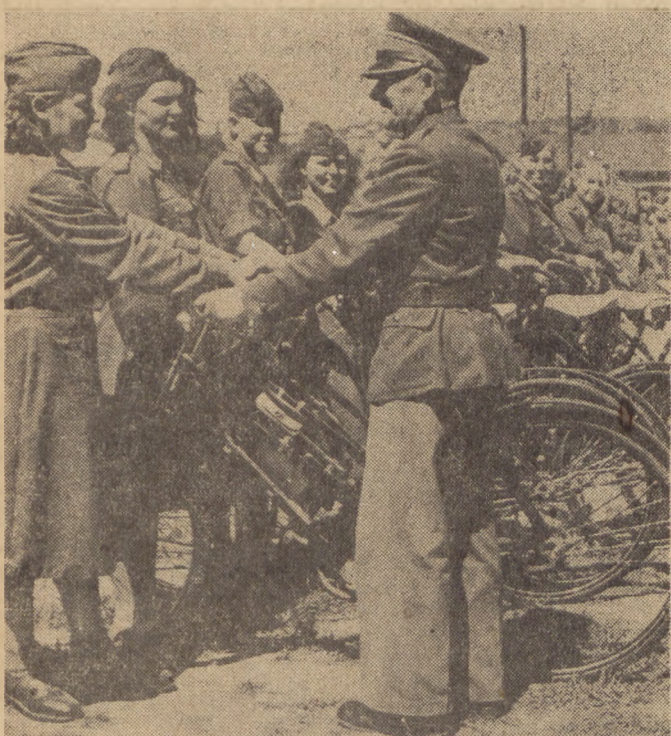
W pierwszych miesiącach wiosny,

junaczki, splantowały i zasiały trawę na tysiącach m² zieleni, składowy wykazując w tej pracy dużo zapału i obowiązkowości. Dzień czysty z 32 brygady, przy pracach na plantacjach miejskich, osiągnęły zespołowo 175 proc. normy, indywidualnie, wiele junacek przekroczyło 200 proc.

Od kwietnia do czerwca rb. junaczki pracowały przy odgruzowaniu Starego Miasta, oczyszczając całkowicie z gruzów dostęp do torów. Junaczki ładowały dziennie i wywoziły 30 wagonów gruzu. Przeciętna norma dzienna przy tej pracy wynosiła 145 proc., a indywidualna dochodziła w wielu wypadkach do 300 proc.

Nie wiec dziwnego, że w dniu pożegnania wszystkie dziewczęta otrzymały od Wojewódzkiej Komendy „SP” i Wojewódzkiego Zarządu ZMP odznaki sprawności oraz przeszło 200 nagród (rowery damskie, płaszcze, kupony na suknie, komplety bielizny, teści skórzane i wiele innych cennych przedmiotów). Junaczki, wznoszące się w pracy społecznej, otrzymały poza tym biblioteczki marksistowskie.

W uroczystości pożegnalnej, która odbyła się w Gdańsku na Biskupiej Górze w obozie 32 brygady „SP”, wzięli udział przedstawiciele KW PZPR, MRN, Woj. Zarządu ZMP, Wojewódzkiej Komendy „SP”. (d)



Kpt. Długi wręcza nagrody przedującym junaczkom 32 brygady „SP”.